Cena 25 groszy. Poczta opłacona zgóry.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Gloeha — z Warszawy, ks. G. Manitiusa z Poznania oraz członków Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: p. p. mec. H. Eberhardta mec. A. Burschego, prof. gim. im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta. Pod naczelną redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, ks. radcy A. Lotha.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 złote kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI o o o o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165, i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Prutka 27.

Wychodzi raz na tydzień o o o w niedzielę o o o
Ogłoszenia: Kolumna wiersz 4 szpalty ogłoszeń, za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy, w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok VI. WARSZAWA, DNIA 8 SIERPNIA 1926 R. Nr. 32.

Oczekiwanie.

Albowiemeś ty oczekiwaniem mojem, Panie! nadziejo moja od młodości mojej.

Psalm 71, w. 5.

Rolnik wygląda oknem w pole i duma. Zżął żyto dojrzałe, ustawił starannie w mendle, by wietrzyk dobrze przewiewał a słońce osuszało. A tymczasem deszcz począł padać i sączy już całe dni, tydzień jeden i drugi. Bywały one i godziny, kiedy słońce wyjrzało; lecz nie długo było się można niem cieszyć., wnet znowu chmury zakryły je i strugi dżdżu zamiast słońca na ziemię padały. Rolnik duma, i biada, i czeka.

Dziewica skłoniła serce do pana młodego, gotowa oddać je jemu na życie całe. Pryrzekał przybyć w dzień świąteczny, ustroiła dom i suknie na jego przyjście. Nie przybył, a ze i żadnej wieści nie posłał, więc smutno dziewicy, pyta się, jaka zaszła przyczyna, trwożnie czeka, wygląda.

Snać pół życia ludzkiego to takie czekanie, szukanie, wyglądanie. Zwierzę i człowiek czekają pożywienia, trawa i krzewy raz pragną dżdżu, raz znowu słońca. Dusza ludzka, chociażby się przeglądała w sprawach dawnych, minionych, przecież nachyla się naprzód, zdąża naprzód, i tylko wówczas zażywa na chwilę spokoju, jeżeli dosięgła cząstkowego celu upragnionego; zażywa tego, co ma, żeby po chwili znowu zapragnąć nowej karmy, nowej radości.

Pismo Święte również w połowie jest wyrazem tęsknego czekania.

Kto duszę grzechem skalał, ten przecież zachował w sobie poczucie czegoś lepszego, Bożego obrazu, Boskiej świętobliwości; tęskni do tego, co lepsze, szuka raju utraconego. Pismo nazwało Kaina tułaczem i biegunem. Kto się tuła i biega z miejsca na miejsce, przecież ma jakiś cel chociażby nieświadomy; może błądzi, może nie dotrze do celu przeznaczonego przez Boga, ale ten Boży cel pociąga go: pójdź, wróć do mnie, wróć!

W umyśle proroków ludu izraelskiego ten Boży cel jaśniał światłem wyraźnem. Wolę Bożą mieli spisaną nie na tablicach kamiennych, ale w księdze serca; stanęła przed niemi droga, święta i zapragnęli, żeby Boży lud cały kroczył tą drogą. Nawoływali, siali ziarno słowa Bożego i czekali, czy żniwa dożyją, Bożego żniwa wśród ludu Bożego. Święte czekanie, wołanie! Gdy źli szydzili, postać Świętego coraz wyraźniej rysowała się przed ich oczyma. Bóg da Świętego i przezeń wszyscy uwierzą! — Niedoczekanie wasze! — mówili jedni; a prorocy trwali w wyczekiwaniu.

Przyszedł Jezus, rozległa się nowina, iż bliskie jest Królestwo niebieskie, Królestwo prawdy, sprawiedliwości; uwierzyli, że Jezus jest, posłańcem Bożym i zarazem obrazem Bożym; rozradowali się w Jezusie, jak nigdy przedtem, zaczęły się rozwierać wrota raju; ujrzeliśmy Mesjasza, tak zwierzali się brat przed bratem. Juz mamy, czegośmy szukali! Rozjaśniły się oczy, rozszerzyły się serca. Jedyny ten ból martwił uczniów, że nie wszyscy przystali do Jezusa, nie wszyscy uwierzyli w dobrą nowinę.

Wpędzono Jezusa w śmierć, wrogowie pragnęli uśmiercić całą Jego sprawę. Ale w uczniach wzmogła się wiara weń i w Jego sprawę. Nie zginął, przez Niego urzeczywistni się Boże Królestwo! Wzięli zapowiedzi, iż Jezus przyjdzie znów i będzie z nimi. I znowu nowe czekanie i nowa prośba: przyjdź, spełnij, coś rozpoczął, niech nastanie Twoje panowanie! Przyjdź, rychło przyjdź; Panie Jezu! Takiem wołaniem kończą się księgi Nowego Testamentu.

Tak już, widać, pisano człowiekowi. Dopóki chodzi po ziemi, dopóki zmaga się z trudnościami życia, ma spoglądać naprzód, wyżej; ma czekać i wolno mu czekać lepszych czasów, zwycięstwa dobrego, ażeby oglądał Boga twarzą w twarz. Chrześcijaninowi wolno śmiało wierzyć w lepszą przyszłość. Nie wolno mu tylko bezczynnie jej wyglądać, bezczynnie zapatrywać się w to, co ma być. Ma rękę przyłożyć do dzieła, siać słowo Boże, nawoływać, pełnić miłosierdzie, wzywać do dobrego. Apostoł Paweł w więzieniu zatęsknił do Jezusa, pragnąc być z Nim złączony na zawsze; a jednak przemógł w sobie tę tęsknotę, by oddać jeszcze służbę braciom.

Hej, w tęsknocie trzeba nieraz iść przez życie, w oczekiwaniu. Ale chrześcijanin wie, czego czeka; i pracą skraca czas czekania. Panie, tyś nadzieja moja, tyś oczekiwanie moje od młodości mojej!

K. Michejda.

Ks. KAROL MICHEJDA.

Małżeństwa mieszane.

Lecz dosyć już tych ustaw katolickich. Trzeba je znać, żeby właściwie ocenić małżeństwo mieszane z katolikiem. Często o tych przepisach nawet katolicy dowiadują się dopiero po zaręczynach, przy zapowiedziach. Wówczas i strona ewangelicka dowiaduje się o nich.

Jakżeż wobec nich postępować?

Najlepiej nie mieć z niemi wogóle do czynienia i zachować sobie od nich spokój. A jeżeli już koniecznie komuś składa się na mieszane małżeństwo, pozostają dla niego dwie drogi.

Jedna droga to przestrzeganie ustaw katolickich, zastosowanie się do nich. Jeżeli chodzi o śluby między katolikami i ewangelikami, chcąc mimo wszystko spełnić wymagania katolickie, niech katolik lub katoliczka prosi w Rzymie o dyspensę od odmiennej religji narzeczonej ewangeliczki lub ewangelika, strona ewangelicka będzie miała rozprawę z samą sobą, czy ma przyrzec na piśmie, że nie będzie przeszkadzała stronie katolickiej wypełniać praktyki religijne, że uchroni ją od niebezpieczeństwa zniepra-wienia religijnego, że wszystkie dzieci, gdy Bóg je da, ochrzci i chować będzie w religji katolickiej. Jeżeli to wszystko podpiszą i przyrzekną, uzyskają i zapowiedzi i ślub w kościele katolickim. Jednakże strona ewangelicka niech się zastanowi, czy nie wyrzeka się tem samem kościoła ewangelickiego.

Dla kościoła ewangelickiego powstaje wówczas pytanie, czy ewangelikowi, ewangeliczce, zapisującej dzieci innemu kościołowi ma ogłosić zapowiedzi przedślubne czy nie. Kościół ewangelicki klątwą grozić nie będzie; ale jak ma patrzeć na członka, który mu niegdyś wierność ślubował, a teraz w połowie się go wyrzeka? Myślą niektórzy tak! Podpiszę rewers o chrzcie, o wychowaniu dzieci w kościele katolickim, a potem zrobię według własnej woli. Ale gdzież godność, gdzież prawdomówność? Gdzież honor?

Jest inna droga i inne wyjście. Można nie poddać się przepisom kościoła katolickiego, a szukać ślubu w kościele ewangelickim.

Wówczas kościół katolicki odmówi wszelkiego udziału w akcie ślubu; odmówi przedewszystkiem ogłoszenia zapowiedzi.

Na to jest sposób. Państwa wprowadzają swoje ustawodawstwo małżeńskie, i na wypadek, że ten lub ów kościół odmówi zapowiedzi, władza państwowa głosi zapowiedzi lub wydaje świadectwo, że niema przeszkód do zawarcia ślubu. Na byłym terenie austrjackim ogłasza zapowiedzi władza polityczna pierwszej instancji, starostwo lub magistrat, na terenie Kongresówki świadectwo wydaje władza utrzymująca księgi ludności, urząd gminny lub policja państwowa. Gdy urząd kościelny wobec dwóch świadków odmawia głoszenia zapowiedzi, władza państwowa wstępuje w jego prawa w sprawach zapowiedzi.

W ten sposób można ominąć zapowiedzi kościoła katolickiego i ominąć rewersy i kontrolę, jakich się domaga, i uzyskać ślub w kościele ewangelickim.

W tym wypadku jeszcze pozostanie pytanie co do chrztu i wychowania dzieci. Rewersy co do wychowania dzieci, składane władzom kościelnym, nie mają państwowo-prawnego znaczenia. Jest rzeczą rodziców, czy wziąwszy ślub w kościele ewangelickim będą chrzcili i wychowywali synów według wyznania ojca, córki według wyznania matki, czy też odwrotnie, czy też wychowają wszystkie dzieci w kościele ewangelickim.

Oto są dwie drogi dla pary wyznaniowo mieszanej. I w jednym i drugim wypadku w domu znajdą się przez małżonków i przez dzieci dwa wyznania. Dom ewangelicki już nie będzie czysto ewangelickim. Zainteresowani niech wszakże zważą, która droga jest prostsza i która mniej gwałtu zadaje.

Mówi się jeszcze o ślubie i w jednym i w drugim kościele. (Tak też w Prawie małżeńskiem Królestwa z r. 1836, w paragrafie 196 nowego brzmienia z r. 1891). Jest to nieścisłe wyrażenie. Zwykle mówi się, że ślub można zawrzeć tylko raz, przed jedną władzą, przed władzą drugą można wziąć tylko błogosławieństwo zawartego już ślubu. Katolicka ustawa kanoniczna, jak widzieliśmy, zabrania udawania się po ślubie katolickim przed duchownego niekatolickiego celem złożenia u niego konsensu ślubnego (can. 1063). Ale czy kościół ewangelicki będzie udzielał aktu błogosławieństwa małżeństwa, które zawierając uprzednio ślub w kościele katolickim zapisało jemu wszystkie swe przyszłe dzieci, i które tak pozwala, by kościół katolicki niemal niepodzielnie w niem rządził?

Ustawy państwowe przewidują wreszcie trzeci sposób załatwiania, wprowadzając tzw. fakultatywne śluby cywilne. Fakultatywne śluby przewiduje ust. austrjacka, obowiązująca dotychczas w Małopolsce i na Śląsku cieszyńskim dla osób bezwyznaniowych i dla członków kościoła, którym ich kościół odmówił ślubu ze względów ustawą państwową nieprzewidzianych. Na byłym terenie pruskim istnieją obowiązkowe śluby cywilne, zawierane przed urzędnikiem stanu cywilnego, nie pytającym się o wyznanie. Zawarłszy ślub cywilny małżonkowie udają się do swego kościoła o błogosławieństwo; od pary wyznaniowo mieszanej wszakże kościół katolicki i tam domaga się wszystkich zapewnień co do katolickich praktyk religijnych i co do katolickiego wychowania wszystkich dzieci.

Czy tak, czy inaczej; czy przy ślubie kościelnym, czy cywilnym, małżeństwo mieszane, z jedną stroną wyznania katolickiego, ma trudności przy zawieraniu ślubu, które nieraz są niepokonalne

Wejdźmy w końcu po zawarciu ślubu w dom małżeństwa mieszanego. Wszelki dom, wchodząc weń, pozdrawiamy pozdrowieniem pokoju. Dom ma być miejscem pokoju. I mąż i żona w równej mierze o to dbać powinni. Nawet obcy, nawet stary kawaler, który zrezygnował z założenia własnego domu, chętnie przebywać będzie w gościnnym domu przyjaciela. Ale czy w domu mieszanego małżeństwa może zapanować pełny pokój, pełna harmonja, ta którą się zasadza na ścisłem religijnem zespoleniu dusz?

W domu mieszanego małżeństwa schodzą i mieszają się dwa wychowania wyznaniowe. A pożycie religijne każdego domu nie jest jego tylko, ale jest rzeczą szerszej społeczności, szerszej rodziny, zboru, kościoła, państwa. Im wszystkim, w większej lub mniejszej mierze, zależy na tem, jak domy żyją.

Kościół katolicki może mimo gróźb nie będzie wyklinał tych, którzy zawarli ślub nie w kościele katolickim, przyjmie z takiego małżeństwa dzieci do chrztu i zapisze nawet jako ślubne. A jednak są wypadki, że ksiądz lub biskup grozi klątwą. Ksiądz nazwie takie małżeństwo konkubinatem, dziecko chciałby zapisać jako nieślubne, grozi odmową pogrzebu kościelnego; grozi prywatnie i grozi z ambony, publicznie. Szczególnie konfesjonał, spowiedź posłuży mu jako narzędzie przeciw opornym.

Dzieci zaś katolickie z małżeństwa mieszanego winne brać udział w katolickiej nauce religji i winne brać udział w katolickiem życiu kościelnem. Pod wpływem nauki religji mogą pytać ojca ewangelika lub matkę ewangeliczkę, czy naprawdę ewangelicy mają rogi i może szukać ich będzie na głowie ojca lub matki. Ileż to niewiast ewangelickich żali się na dokuczanie jej przez duchownych katolickich za pośrednictwem jej własnych dzieci! Te dzieci znajdą się także u spowiedzi katolickiej, dopuszczonej w kościele katolickim już koło siódmego roku życia. Ewangelikowi trudno się pogodzić i wprost oburzać się musi na sposób prowadzenia tej spowiedzi zwłaszcza na temat szóstego przykazania. Modlitewniki katolickie stawiają i katolickie podręczniki duszpasterstwa uczą stawiać spowiednie pytania, które według naszego zrozumienia same są grzechem. „Czyś nie bawił się brzydko, nieskromnie, nieprzyzwoicie?... Czy się bawiłeś sam, czy z kim? czy z dzieckiem jednej, czy różnej płci? i t. d. (Ks. Dr. K. Dębicki: Podręcznik praktyczny teologji pasterskiej. Tom II pag.

145). Przykro nam powtarzać te pytania, wiemy wszakże, że dziewczynki katolickie nieraz po pierwszej spowiedzi mówią: Mamo, już więcej nie pójdę do spowiedzi! My jednak pytamy się, któryż ojciec, która matka szczerze ewangelicka, prawdziwie kochająca swe dziecko, chciałaby je narażać na takie pytania? Wymieniona teologja pastoralna uczy: „Pytania, podobne do przytoczonych, dotąd należy dawać dokąd się nie wyjaśni, czy dziecko winne jest grzechu nieczystości, czy nie?“ (pag. 145). A następnie: „Jak do poznania grzechów dziecka doszliśmy metodą analityczną, tak postępując drogą odwrotną, syntetyczną, wskażemy dziecku stan jego własnej duszy“ (pag. 146). Jużby się czekało postawienia przed dzieckiem jasnej postaci Chrystusowej; ale nie, spowiednik jest sędzią dusz, więc musi zbadać dokładnie stan rzeczy!

Lecz dość tych spraw, może sam katolik i katoliczka odwróci się od nich i będzie szukał pokoju i pogody w swoim własnym domu, u boku swych dzieci i współmałżonka ewangelickiego. Czy potrafią być razem? Zupełnie jedno.

Powinni znaleść coś wspólnego, wzniosłego, żeby tem móc wznieść wzrok, gdy ich coś przygnębia. Cóż wznioślejszego ponad Słowo biblijne, Jezusowe? Cóż wznioślejszego ponad Chrystusowy krzyż pojednawczy? Co większe? Rzym, mieniący się wiecznem miastem, czy Golgota wzniesiona ponad pagórki i góry? Co większe? Powtórzenie śmierci Jezusowej w mszy katolickiej, nigdzie w Piśmie nie poleconej, czy jedyna ofiara Chrystusowa na krzyżu.

(D. c. n.).

EMILJA SUKERTOWA.

Kwestja mazurska i średniośląska.

III.

Bardzo wiele wspólnego pod wieloma względami posiada ludność ewangelicko-polska, skupiona w obrębie dawnej regencji Wrocławskiej, w powiatach sycowskim, nazywanym przez Niemców Polnisch Wartenberg, Namysłowskim (Namyslau) oraz Brzeskim (Brieg).

Miejscowe nazwy rzek, lasów i osad na tym obszarze świadczą, że strony te od najdawniejszych czasów były w posiadaniu słowian, a twierdzenie niektórych historyków niemieckich, jakoby tam, jak i wogóle na Śląsku mieszkali germańscy Wandalowie i Silingowie nie da się uzasadnić. Nazwa Ślązak pochodzi od rzeki Ślazy.

Utworzenie dwóch ośrodków słowiańszczyzny zachodniej, organizmów państwowych: czesko-morawskiego i polskiego, wprowadziło ludność dorzecza Odry dolnej i Wisły, t. j. Śląska w sferę politycznego ciążenia ku tym 2 centrom. Utworzenie jednak w 1000 roku biskupstwa, będącego pierwotnie sufraganją gnieźnieńską, pozostającą w zależności od Gniezna, zespoliło węzłami kościelnej organizacji obszar tej części Śląska z Polską. W roku 1054 przyłączona została dzisiejsza regencja wrocławska do Polski. Testament Władysława Hermana z roku 1102 wymienia Wrocław obok Krakowa i Sandomierza jako 3 najważniejsze miasta Polski ówczesnej.

Małżeństwa książąt Śląskich z rodu Piasta z księżniczkami niemieckiemi dały początek germanizacji Śląska. Po inwazji tatarskiej, zakończonej bitwą lignicką w 1241 roku, osadzono w opustoszałych wsiach ludność niemiecką, która jednak w stosunkowo dość krótkim przeciągu czasu spolszczyła się, mimo, że niemczyzna poczęła wypierać polszczyznę ku południowo-wschodowi, pomimo, że przemocą rugowano polskość z miast. Pierwszy przykład gwałtownego zniemczenia ziem śląskich dał biskup wrocławski Jan, który w 1495 roku wydał rozkaz, grożący wypędzeniem z siedziby za używanie języka polskiego.

Po oderwaniu Śląska wrocławskiego od Polski nie wszystkie nici zostały odrazu zerwane. Władysław IV zamierzał zagarnąć Wrocław „kraj sąsiedzki, spokrewniony nietylko z tytułu dawnych praw Rzeczypospolitej ale i dla wspólnej krwi“. Sobieski pragnął uczynić to samo, miał nawet przyrzeczenie posła francuskiego hr. d'Araua ze skoro uderzy na Śląsk, król francuski dopomoże mu.

Ziemia wrocławska rozpadała się na mnóstwo drobnych księstewek, w których potomkowie Piastów Śląskich żadnego znaczenia nie posiadali. Ostatni piast śląski, Jerzy Wilhelm, książę lignicki, — wrocławsko-brzeski zmarł w 1675 roku.

Wprowadzenie protestantyzmu na Śląsku Średnim jest dziełem książąt Piastów, uchwalenie go — zasługą polskich pastorów, których życie — jak powiada ks. pastor Koellnig w przedmowie do swego dziełka, zatytułowanego „Presbyterologie“ — stanowi od dawna jedno pasmo poświęceń i zaparcia się samych siebie“.

Świadectwem, że w zborach ewangelickich Górnego i Średniego Śląska rzeczywiście mówiono, pisano po polsku, są metryki i wogóle wszelkie księgi i zapiski kościelne w tym języku w owych czasach prowadzone. Dzięki staraniom duszpasterzy powstaje szereg szkół oraz literatura przystosowana do potrzeb ludności. Najświetniejszą uczelnią w 17-ym wieku była szkoła założona przez znakomitego Jana Herbiniusa (ks. Kapustę), autora wielu dzieł w Babczynie. Tenże założył i kierował szkołą w pobliskiej Oławie (Wohlan)*).

Obok Herbiniusa słynie ks. Suessenbach w Byczynie, ks. Jerzy Bok, pastor w Oleśnicy, który w Brzegu drukował Agendę Ewangelicką, ks. Adam Gdasmo z Kluczborka, wielki uczony i mówca. Rektor szkoły w Byczynie, ks. Jan Ernest Muellenheim wydaje w 1717 roku polską gramatykę, działa i pisze ks. Kolchovius, ks. pastor Rorman i inni.

Jeszcze w 18-tym stuleciu synowie Niemców miejscowych uczęszczali do szkół polskich, nietylko używali mowy polskiej, ale ćwiczyli się nawet w pisaniu polskich wierszy.

Narazie germanizacja ziem wspomnianych, t. j. powiatów brzeskiego, sycowskiego i namysłowskiego napotykała na opór podobnie, jak to się rzecz miała na Mazurach. Świadectwo polskości ludu pozostawili pastorowie, przeważnie Niemcy, których zaczęto dla pracy germanizacyjnej osadzać na tych kresach niemieckich. „Nasi Polacy zostali tam zachowani dzięki śpiewnikowi i katechizmowi przedewszystkiem dzięki Samuelowi Dambrowskiemu— tak pisze „Neue Evangelische Kirchenzeitung w roku 1857.

Jeden z duchownych miejscowych, zwracając się do ministra v. Allensteina pisze: „Język polski musi mieć przed niemieckim pierwszeństwo, bo tutejszy chłop mówi po polsku o wiele lepiej i czyściej, niż niemiecki chłop po niemiecku“.

Po zwycięskich wojnach 1864 i 1866 roku daje się zauważyć walka z polskością na każdem polu życia zbiorowego, a rok 1871, który przyniósł Niemcom zjednoczenie pod wodzą Prus, staje się przełomowym pod tym względem, rugowanie bowiem języka polskiego przybierać poczyna coraz ostrzejsze formy.

(D. c. n.).

OSOBISTE.

Wszystkim, którzy w ciężkich dla nas chwilach z powodu śmierci naszej drogiej Małżonki i Matki, pośpieszyli nam ze słowami życzliwości i pociechy, na tem miejscu wyrażamy swe najserdeczniejsze podziękowanie.

Ks. W. Angerstein z Dziećmi.

---

*) Ks. Karol Banszel, Z przeszłości ewangelickiego życia religijnego i umysłowego na Górnym Śląsku. „Przyjaciel domu“; rok 1922.

OKÓLNIK.

MINISTRSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH. GENERALNA DYREKCJA SŁUŻBY ZDROWIA Nr. Z. H.

W kilku miejscowościach zdarzyły się przypadki odmowy przyjmowania na cmentarze miejscowe zwłok babtystów i innych wyznań i sekt. Kilka gmin złożyło podania o przydział gruntów na założenie własnych cmentarzy dla swych wyznawców. Taki stan rzeczy sprzeciwia się obowiązującemu prawodawstwu, mianowicie:

1. a) w b. zaborze rosyjskim obowiązuje uwaga 2 osk. 707 (ustawa lekarska), Tomu XIII zbioru praw. która głosi: „do chowania zmarłych staroobrzędowców i sekciarzy przeznacza się oddzielne cmentarze, albo wyznacza się dla nich oddzielne miejsca w obrębie cmentarzy ogólnych" (1905 r. 17IIV, zbiór praw 526, uchwał Komit. Minister. II p. 13) i b) art. 16 Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego (Dz. Praw Tom 38 rok 1848, dn. 31.5/12.6), który głosi: w miejscach, gdzie mała jest liczba mieszkańców chrześcijan, nie rzymskich katolików, a przeto trudnem byłoby urządzenie oddzielnych dla nich cmentarzy, mają być na cmentarzach katolików rzymskich wyznaczone osobne dzielnice do grzebania umarłych chrześcijan innego wyznania". (Punkt 2 Okólnika dotyczy stosunków Małopolski).

Wiadomości z kościoła i ze świata.

ZARZĄDZENIA KURJI BISKUPIEJ W SPRAWIE UBRAŃ KOBIECYCH.

W „Przeglądzie Katolickim" — czytamy:

Ks. Ks. Bskupi odwoływali się już kilkakrotnie w listach pasterskich, do opinji publicznej z wezwaniem przeciwstawienia się wzmagającej niemoralności, zwracając przytem szczególną uwagę na nieobyczajność mody wprowadzonej do ubrań kobiecych. Odezwy te i upomnienia znaczna ilość kobiet niestety zlekceważyła. Co gorsza, są kobiety, które się nie wahają wchodzić w takiem nieprzyzwoitem ubraniu nawet do domów Bożych i przystępować do Stołu Pańskiego. Wobec tego nie pozostaje Władzy Kościelnej nic innego, jak chwycić się środków, jakie podaje dyscyplina kościelna.

Zarządzamy zatem, iż dozwolonem jest wchodzić do kościołów na nabożeństwa, przystępować do Sakramentów św. lub brać udział w orszaku weselnym tylko w ubraniu poniżej opisanem:

Suknia może mieć pod szyją tylko lekkie wycięcie, rękawy powinny sięgać conajmniej do łokcia, suknia spuszczać się winna poniżej kolan i być tak szeroka, ażeby umożliwiła swobodne i przyzwoite klękanie.

Osoby niestosujące się do powyższych przepisów należy wyprosić z kościoła, jako naruszające świętość miejsca i gorszące obecnych. Należy im również odmówić Sakramentów św.

W. W. Rządcy kościołów zechcą przeczytać powyższe zarządzenie w dwuch niedzielach z ambon, i wywiesić je następnie na drzwiach kościelnych oraz dopilnować, aby było ściśle przestrzegane.

Biskup Antoni Laubitz, Biskup Stanisław Łukomski.

Porządek nabożeństw.

NABOŻEŃSTWO W KOŚCIELE GARNIZONOWYM NA LOTNISKU.

W niedzielę dnia 8 sierpnia, o godzinie 10 zrana, nabożeństwo w języku niemieckim odprawi. ks. Senjor Paszko.

Dnia 8 sierpnia, w X niedzielę po Trójcy św. o godz. 11 i pół rano, nabożeństwo w języku polskim ks. Rüger.

Dnia 13 sierpnia, o godzinie 9 rano, nabożeństwo komunijne.

Dnia 15 sierpnia w XI niedzielę po Trójcy św., o godz. 9 i pół rano, nabożeństwo w języku niemieckim, ks. Hause. o godzinie 11 i rano, nabożeństwo w języku polskim ks. Rüger.

Dnia 20 sierpnia o godz. 9 rano, nabożeństwo komunijne.

Dnia 22 sierpnia XII niedzielę po Trójcy św., o godz. 11 i pół rano, nabożeństwo w języku polskim ks. wikary Hause.

Dnia 27 sierpnia o godzinie 9 rano nabożeństwo komunijne.

Dnia 29 sierpnia w XIII niedzielę po Trójcy św., o godz. 9 i pół rano, nabożeństwo w języku niemieckim ks. wikary Hause; o godz. 11 i pół rano, nabożeństwo w języku polskim ks. Rüger.

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego.

W czasie od 26 lipca do 2 sierpnia było:

Urodzonych: chłopców 6, dziewczynek 2.

Zaślubionych: Emanuel Kulicz z Zofją Chrostowską; Hugo Schmidt z Jadwigą Güttler; Jan Kostrzewa z Janiną Komisarczyk.

Zmarłych: Alina Marja Leontyna z Schoenerstedtów Fileborn, żona, przemysłowca, lat 33; Wojciech Seidler, murarz, lat 46; Bolesław Kühn, syn mechanika, 5 tygodni; Edmund Mandau, syn robotnika, 7 mies.; Henryk Friedrich, elektrotechnik, lat 22; Karol Franciszek Halweg, syn ogrodnika, 2½ roku; Michał Ludwik Rat vel Ratz, syn robotnika ½ roku; Krzysztof Riedel, syn inżyniera, 1 rok 6 tyg.; Maks Grzegorczak, przemysłowiec, lat 51.

Ogłoszenia.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 złote, miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji— Kancelarja Zboru u WP. W. KĘDZIERSKIEGO, codziennie od 9 — 2 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor A. LOTH, Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano, telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 4 m. 3.

Redaktor: Ks. A. LOTH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos"

Adres drukarni: „Współczesna", Szpitalna 10. Telefon 193-95